



„ Idea listy nie jest zła, lecz musi być realizowana rozsądnie. Proóg 500 zł jest zdecydowanie za niski i powinien zostać ustawiony znacznie wyżej, co najmniej na poziomie 5 tys. zł.

► Stanisław Stec, były szef kontroli skarbowej

„ Państwo doskonale wie, kto i ile mu zalega, i ma narzędzia do egzekucji długów. Problem w tym, że większości nie jest w stanie ściągnąć, bo dłużnicy nie mają majątku.

► prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów

„ Moralność płatnicza Polaków jest bardzo niska i nikogo specjalnie nie dziwi, że ktoś ma długi, których nie spłaca. Niepłacenie podatków, niestety, nie jest powodem do wstydu.

► Krzysztof Matela, prezes firmy windykacyjnej EGB Investments

Podatnicy zalegają fiskusowi 35 mld zł

Groźba umieszczenia w rejestrze dłużników podatkowych niewielu skłoni do spłaty, a tylko dobieje firmy w tarapatkach — ostrzegają eksperci



Jarosław Królak

j.krolak@pb.pl ☎ 22-333-98-13

Ministerstwo Finansów (MF) finiszuje z projektem utworzenia czarnej listy dłużników. Do rejestru mają trafić ci, którzy na wezwanie urzędów skarbowych lub celnych nie spłacą zobowiązań przekraczających 500 zł. Szacunki ministerstwa wskazują, że takie długi wobec fiskusa ma ponad 0,5 mln podatników. MF poinformowało „PB”, że na koniec 2013 r. łączna kwota ich zaległości sięgnęła 35 mld zł. Oznacza to, że średnie zadłużenie przypadające na jednego podatnika to ok. 64 tys. zł.

Więcej szkody niż pożytku?

Gdy rejestr zacznie działać, urzędnicy wyślą wezwania do dobrowolnej spłaty. Kto w ciągu 30 dni długu nie odda, trafi na czarną listę. Będzie ona bezpłatnie dostępna na stronie MF. Znając dane podatnika, będzie można sprawdzić, czy na niej figuruje. Resort finansów ma na-

dzieje, że w obawie przed znalezieniem się w rejestrze część dłużników spłaci zobowiązania, na czym zyska budżet państwa. Liczy na odzyskanie 14 mld zł w ciągu 10 lat. Ponadto dzięki rejestrowi każda firma będzie mogła sprawdzić, czy kontrahent, obecny lub potencjalny, wiąże się z obowiązkami podatkowymi. Na pierwszy rzut oka pomysł wydaje się dobry. Eksperci mają jednak poważne wątpliwości.

– Obecnie 99 proc. firm nie wie, czy ich kontrahenci rzetelnie płacą podatki, czy nie. Niewątpliwie taka lista sprzyjałaby lepszemu rozeznaniu na rynku. Państwo jednak doskonale wie, kto i ile mu zalega, i ma narzędzia do egzekucji długów. Problem w tym, że większości nie jest w stanie ściągnąć, bo dłużnicy nie mają majątku – mówi prof. Witold Modzelewski, były wiceminister finansów.

Jego zdaniem, trudna sytuacja płatnicza firm może popsuć szyki MF.

– Jeśli podatnik nie ma pieniędzy, groźba trafienia na czarną listę nie spowoduje, że spłaci dług fiskusowi. Natomiast umieszczenie na niej firm mających poważne trudności finansowe i ten fakt ukrywających bardzo zaszkodzi im na rynku.

Kontrahenci mogą im stawiać trudniejsze warunki współpracy, np. wymuszać niższe ceny czy dłuższe okresy płatności. To tylko jeszcze bardziej je pogryzą – zauważa były wiceminister finansów.

O firmy w tarapatkach martwi się też Stanisław Stec, były szef kontroli skarbowej.

– Idea listy nie jest zła, lecz musi być realizowana rozsądnie. Po pierwsze, obawiam się, że długi powyżej 500 zł ma znacznie więcej podatników niż 0,5 mln, o których mówi MF. Po drugie, próg 500 zł jest zdecydowanie za niski i powinien zostać ustawiony znacznie wyżej, co najmniej na poziomie 5 tys. zł. Także 30-dniowy termin na spłatę jest za krótki. Moim zdaniem, powinien wynosić przynajmniej 3 miesiące. W przeciwnym razie pomysł resortu może wyrządzić krzywdę wielu małym firmom w trudnej sytuacji finansowej. Trafienie na czarną listę może oznaczać straty na wizerunku i w zamówieniach – mówi Stanisław Stec.

Jest też grupa podatników, którzy nie płacą fiskusowi, choć ich na to stać.

– Niektórzy wyspecjalizowali się w wykorzystywaniu prawa do unikania podat-

ków. Wiedzą, że niepłacenie ich w Polsce nie jest zbyt niebezpieczne. Specjalnie wchodzi w długotrwałe spory z fiskusem, bo mają czas i pieniądze. Naiwnością byłoby sądzić, że przestraszą się czarnej listy i zaczną spłacać zaległości skarbowce – uważa Witold Modzelewski.

(Nie)moralność płatnicza

Skuteczność pomysłu fiskusa budzi też wątpliwości Krzysztof Mateli, prezesa firmy windykacyjnej EGB Investments.

– Moim zdaniem, utworzenie listy dłużników podatkowych nie będzie miało znaczenia ani dla budżetu państwa, ani dla obrotu gospodarczego. Obecnie funkcjonują rozmaite rejestry długów, giełdy wierzycelności, listy ostrzeżeń KNF, na które mało kto zgląda. Kolejna lista nie będzie przełomem. Organa skarbowe mają do dyspozycji o wiele skuteczniejsze narzędzia egzekucji zobowiązań wobec budżetu państwa. Ponadto moralność płatnicza Polaków jest bardzo niska i nikogo specjalnie nie dziwi, że ktoś ma długi, których nie spłaca. Niepłacenie podatków w naszej kulturze, niestety, nie jest powodem do wstydu – mówi Krzysztof Matela.